



# MOTYL

---

PIĄTEK DNIA 18. GRUDNIA 1829.

---

## LISTY DO DZIECI POLSKICH.

### LIST DWUNASTY.

*Warszawa dnia 18. Grudnia 1829 roku.*

*Kochany Synu.*

Jeżeli dbać powinniśmy o nasze bogactwa materialne i czuwać nad ich przymnażaniem, iakże daleko bardziej pielęgnować mamy uprawę bogactw moralnych bez których pierwsze są iakowym skarbem. Należy pamiętać że *duch rządzi ciałem*. *Przymioty* dotykalne są bogactwem ciała. *Przedmioty* niedotykalne stanowią imienie ducha. Uręczam cię iakem tobie życzliwy, posiędź *przymioty* umysłowe a *przedmioty* zmysłowe, czyli materia bogactw, samać się przygarnie, zahaczy i przyczepi. Powiadać to w prawdzie że cnota najczęściej bez chleba, że tylko łotry na świecie skarbią.

Kochany synu temu niewierz, ci bowiem którzy to twierdzą sądzą, jakem się przekonał, że cnota zależy na tem aby *siedzieć z założonemi rękoma i nie nikomu złego nie robić*. Są też niektórzy pracowici ludzie: mrużący o cnocie, ale to są Bartki którym odmienne leniwość, przymiotów towarzyskich umysłowych i zmysłowych ujęło: a cnota czyli doskonałość to ma do siebie, iż powinna być we wszystkich względach pełną nie zaś niedopieczoną. Wychodząc z głównego twierdzenia że cnota przez się bogata, podaję ci wyliczenie przymiotów które do składu *doskonałości* wchodzić powinny, a którebym w tobie rad znalazł:

1. *Nie bądź Wyszczerskim*. Świat może być uważany iako wielka partja *Ćwika*, w której by nie było przyjemności grać z odsłoniętymi kartami. Nie oświadczać się natychmiast jest to sposób trzymania umysłów w zawieszeniu, a zwłaszcza w przedmiotach ważnych jest to sposób wzbudzenia nieiakiiego uszanowania. W tłumaczeniu się nawet unikaj zbytecznej wyrazistości a w rozmowie nie okazuj przepelnionego serca. Kto się oświadcza wystawia się na censurę: jeżeli mu się nie uda, dwójście nieszczęśliwy. Trzeba w tem naśladować przeznaczenie, które wszystkich ludzi trzyma w zawieszeniu.

2. *Starać się wszędzie i zawsze stać potrzebnym*. Trzymać ludzi w ciągłej nadziei świadczenia im dobrego, jest obłudą na której wkrótce się poznają, spuszczać się na ich wdzięczność jest prostotą. Wdzięczności równie łatwo zapomnieć iak nadziei pamiętać. Zawsze więcej pociągniesz korzyści z nadziei, aniżeli z wdzięczności. Skoro się kto napił u zdroju wnet się doń tyłem obraca, skoro zjadł orzech, łupinę ciska. Kiedy się stosunki rwą, ustaie korespondencja, z nią i szacunek. Jest to wie-

rżaj mi lekcja doświadczenia z której możesz uprzednio być przekonany że na tym niskim świecie każdy powinien usiłować wszędzie, zawsze, i wszystkim stać się potrzebnym.

3. *Wystrzegać się ze wszystkimi zaciętego na swoim postawienia, mianowicie z wyższymi.* Wszelka jawna wyższość nad drugimi nie jest im miła. Wynurжай zawsze zdanie, tve obojętnie, ani się päl w popieraniu onego.

4. *Nigdy się nie passjonować* (zapalać zaślepiac, unosic, zaciekać). Jest to oznaka najwyższej doskonałości umysłu, po nieważ tym sposobem człowiek się wznosi nad wszystkie wrażenia na gmin działające.

Większego Państwa niema na świecie nad państwo siebie samego. Jest to sposób ochronienia się wielu smutkom i uczynienia sobie wysokiej reputacji.

5. *Bydź wyjątkiem wadom narodowym.* Woda nabywa [swojej własności z rudy przez którą się sączy Człowiek z kraiu w którym się rodzi. Niema ieszcze tak doskonałego narodu któryby był wolnym od wad postrzeganych i krytykowanych u postronnych. Biegłego to męża zwycięstwem, ich poprawa, lub przynajmniej zadanie kłamstwa censurze. Nabędziesz chwalebnej sławy człowieka *iedynego* tem bardziej szacownej, że nikt się tego niespodziewał. Bywają nadto wady familjne pochodzące z wieku, stanu albo rzemiosła; (\*) iak požądaną rzeczą, samemu ie poznać, samemu z nich się otrząsnąć?

---

(\*) *Polski wstręt do rzemiosł, duma heraldyczna, wietrzność młodości, przedajność sędziów, gadatliwość patronów i t. p.*

Tyle na dziś ażebyś czasem [zbytkiem morałów utrudzony nie ziewnął albo nie zadrzemał, w którym to przypadku proszę cię, powstań na nogi, przystąp do Mamy i ukłoń jej się odemnie raz, drugi, trzeci, a nawet dziesiąty gdyby znalazła że jeszcze kłaniasz się niezgrabnie albo z pretensją, po dopełnieniu czego życzę ci przyjemnych marzeń. —

---

KIEDY NIEKIEDY

WASZ TO PORTRECIK *NIKTORE*

ŁASKAWE CZYTELNICZKI!

Co jej się stało naszej Pani, nic ją wczoraj złęgo niespotkało, interessa pomyślne, wszyscy staraią jej się podobać, położyła się wczora w najlepszym humorze. Dzisiaj aż mię za nią wstyd bierze. Przy wstawaniu rozgniewała się na pończochę iuż cały dzień będzie kwaśny, a da się nam i biednym sługom we znaki. Niechby do niej córka przemówiła o tem czego chciała przed chwilą. Dla tego że pierwiej chciała iuż teraz niechce. Stara się szukać materji do przekąsu, reprimandy i bury, do uskarżania się i dokuczania innym: korci ją kiedy widzi że drudzy niechcą się gniewać. Kiedy niema pretextu na nich gderania, w tenczas obraca ięzyczek na siebie; gani się, wyznaie że nic warta, sama sobie odbiera odwagę ku poprawie i znajduje bardzo złem gdy kto pocieszyć ją usiłuie. Chciałaby bydz samotną, lecz niemoże znieść samotności. Powraca niekiedy do towarzystwa, lecz zawsze się kończy na rozlaniu żółci. Gdy gadaią z cicha myśli że na nią, rozmawiaią-li głośno znajduje że wrzeszczą; bądź wesoł ta wesołość nie w porę ponieważ ona smutna, bądź smutny, ten smutek się zdaie wyrzutem jej zdrożności.

ciow, śmieję się, rozumie że z niej? Słowem niewiadomo co robić? Trzeba bydź tak wytrwałym i cierpliwym iak ona iest nieznośną, i spokojnie czekać rychło dzień przeminie i Bóg z łaski swojej wróci jej pozawczorajszę przytomność. Ten nadzwyczajny humor tak przechodzi iak przyszedł: kiedy ją weźmie, rzekłbyś że u zegarka szpindel złamany. Przypomina malowanych opętańców; iest to rozsądek na wywrót, iest to nierozsądek uosobiony. Przy-naglij ją, a powie wśród białego dnia że noc, bo niema iuż dnia i nocy w głowie káprysami rozstroionej. Niekiedy sama się mimowolnie dziwi swoim impetom i obnażonym namiętnościami. Pomimo smutku śmieie się z niedorzeczności wymkniętych sobie wyrażień.

Ale iakiż sposób przewidzenia tych nawałnic lub zakłęcia tej grożącej burzy? Niema żadnego: i w kalendarzach nawet nie znajdzie wróżby na tego rodzaju słoty, prawdziwie *stronami* wypadające. Strzeż się wyrzec przed nią »Iutro będziemy się dobrze bawić.« Istota dzisiejsza niebędzie istotą iutrzejszą, ta co dzisiaj przyrzeka niezabawem zniknie, i niebędzie za co chwycić ażeby obietnicę przypomnieć. Na jej miejscu znajdziesz *Coś* bez formy ni nazwiska, *Coś* które onych mieć nie może, którego niepotrafisz iedonstajnie określić w dwóch następnych momentach. Dobrze ie zgłębiaj i badaj a skończywszy, powiedz coć się podoba, wszystko będzie fałszem po chwili wyrzeczenia. To *Coś* chce i niechce, drzy i grozi, miesza śmieszny ambit z niecną uniżonością, Śmieie się, płacze, żartuie i znowu w furji. W najdziwaczniejszym i najnierozsądniejszym popędzie iest czasem zabawne, czasem wymówne i uszczypliwie dowcipne. Wystrzegaj się powiedzieć mu czego niedokładnego, nie matematycznego, nie wyczedzonego na czterdziestą próbę, uniałoby



wnet podchwycić i na twój przenicować uszczerbek. Zostałoby rozsądnem dla samej przyjemności przekonania ciebie żeś zblądził. Rzadko wie zaco się gniewa, to tylko wie że się gniewa i że chce się gniewać. Często sobie wyobraża że drudzy są cholerykami a że samo jest umiarkowaniem, iak ludzie mający żółtaczkę rozumieją że wszystkie przedmioty żółte, lubo żółte tylko iest w ich oczach. Ale może zaszczędzi osoby którym winno wdzięczność lub które nad inne przenosi? Nie, niezna nikogo, bez wyboru biie na co napadnie; pierwszy lepszy, na niego z ciężaru się zwala: wszystko mu iedno byle się gniewało: byle łaiiało chociaź całemu światu. Nie lubi ludzi, od ludzi nielubione, nic nikomu niewinno, ani komu łaski onego dopuść Boże potrzebować. Zaczekaj chwilkę: metamorfoza; całkiem inna osoba, ta sama pozawcozorajsza białogłowa której pochlebiaią, która się stara podobać, której wrócił nieiako paroxyzm dobrego humoru, która samę siebie nagania, do złudzenia odmieniona. Lecz po kilkoaktowej komedji wygranej na własne wady, sądzisz zapewne iż djabelstwo przeszło. Niestety niewiesz co cię jutro czeka!

*Synonimy.* Fantastyczka, Spazmodyczka, Kapryśnica, Warjotka, Tetryczka, Melancholiczka, Obłąkana, Opętana, Piekielniczka.

---

## NA PRZEPROSZENIE

DO MALWINY.

Kiedy na twą minjaturę,  
Malwino patrzę z tęskniony,  
Radbym w tenczas oddalony,  
Martwą icj zmienić naturę.

Lecz gdy o piękna Malwino  
Cuda w tych czasach nie słyną!  
Myśląc w ten sposób o tobie,  
Gdybym cię nad spodziewanie,  
Ujrzał przedemną w tej dobie,  
Ach na pierwsze przywitanie,  
Rzekłbym o piękna Malwino  
Są cuda, przy tobie giną.

DO KAROLINY.

Żudzony myślą daremną  
Pocóż w te idę krzewiny,  
Wszędzie rozpacz tylko ze mną,  
Niema pięknej Karoliny!  
Miałam pola, łąki, gaie,  
A choć szybkim biegnę krokiem,  
Chwila godziną się zdaie,  
Dniem godzina, a dzień rokiem!  
Wietrzyku tyś bywał gońcem,  
Moieś donosił westchnienia,  
Gdy przed skrytem jeszcze słońcem,  
Nocne uciekały cienia.  
Strumyku co tej doliny  
Najmilszą iesteś ozdobą,  
Przemów w serce Karoliny  
Gdy kiedy stanieś nad tobą!  
Może ją także przywiodą,  
Na twój brzeg myśli stroskane,  
Powiedz jej że z twoją wodą  
Gorzkie łzy moje zmieszane!  
I ty świadcz łąko zielona,  
Żem tu drogiej płakał straty,

Tys' mi nie raz z twego łona,  
Dawała na bukiet kwiaty!  
Okrutna lecz miła razem,  
Karolciu... luba tyranko,  
Daruj ia nie iestem głazem,  
Tys' zawsze moią kochanką.!

DO ZOSI.

Wszystko w świecie z czasem miia,  
Podług woli przyrodzenia,  
Dzisiaj kwitnąca liliia  
W cóż się nazajutrz odmienia?  
Często powtarzam to Zosi,  
Lecz to ią wcale nie łechce,  
Mowi że przestrog nie prosi,  
A na lilje patrzeć nie chce.

WCZORAJ.

Wczoraj ma luba tu była,  
Wczoraj ze mną rozmawiała,  
Wczoraj me troski słodziła,  
Dziś tylko pamięć została.  
Wczoraj rękę iej trzymałem,  
Wczoraj po ścieżce biegała,  
Wczoraj miłość powtarzałem,  
Dziś tylko pamięć została.

Wczoraj z iednej szklanki piła,  
Wczoraj obok mnie siedziała,  
Wczoraj swym głoskiem nuciła,  
Dziś tylko pamięć została.



Dzięki ci droga pamięci!  
Iednak droższą byś się stała,  
Gdybyś gwoli mojej chęci,  
Zawsze iutro przypadała.

CZTERY PORY ROKU.

Wiosna iest dla mnie wtej dobie,  
Kiedy sie przyglądam tobie.  
Lato co wzbudza pragnienie,  
Gdy spotkam twoie spójrzenie,  
A ieień obfita w plony,  
Kiedym do ciebie zbliżony,  
Lecz gdy wzrok twój, zapal wstrzyma,  
W tenczas mróz, ach w tenczas zima!

NA DZIĘDOBRY.

Ach iuż iutrzeńka zabłysła,  
Pokazała swe promienie,  
Iuż się i przez szpary wcisła,  
Chcąc przerwać wasze uspienie,  
A za nią i ia przychodzę,  
Powiedzieć dobrydzień Panu,  
Bardzo się szczęsnym znachodzę,  
Zapominam złego stanu,  
Gdy was szczęśliwym oglądam.  
Z największem serca weselem:  
Bądź szczęśliwy tego żądam,  
Oraz moim przyjacielem!

NA DOBRANOC.

Gdybyś miał twą drogą żonę,  
Ta by ci dobranoc rzekła,

Ta by twe troski uśpione,  
W barwę szczęścia przyoblekła,  
Lecz gdy nie ma Kazimiry  
Któraby ciebie uśpiła,  
Przyjm wdzięczności okaz szczerzy,  
Co ją twa dobroć wzbudziła,  
I ścierp że ci dzisiaj na noc,  
Ja w iej miejscu, dam dobranoc!.

DO IANA.

Żegnam cię kochany Ianie,  
A z tobą wiejskie zagrody,  
Pamięć mi tylko zostanie,  
Znikłej na zawsze swobody.  
Ten strumyk nie zwrótny w biegu,  
Niech ci mój obraz maluje,  
Patrz on mruczy, on żałuje  
Pełnego fiałków brzegu!.

DO BACHUSA.

Nie chcę znać względów Plutusa,  
Umie zdradzać bogacz stary,  
Wolę służyć u Bachusa,  
Razem z nim wypróżniać czary,  
Wenus zbytkiem życie skraca,  
Mars okrutny krew rozlewa,  
Piorun to Iowisza płaca,  
A Bachus winko nalewa.  
Jego laurem winne grona,  
Oreżem kielich kwartowy,  
Trunkiem beczka napełniona,  
Xięgą puhar antałowy.

Z Bachusem i iego winkiem,  
Szczęśliwy z mych przodków kąta,  
Przed ciepłym siedząc kominkiem,  
Nucę pieśń Anakreonta.

LUCYNA I MOTYL.

Leciuchny Motyl lśniący się od złota  
Wielki niecnota  
Wkradł się w ogródek pięknej Lucyny  
Między róże, hjacyny, fiałki, iazminy,  
Które się w Maiu  
Z Pani rozkoszą,  
Mile podnoszą.  
Motyl iak w raiu,  
Piękny i młody, pełen pustoty,  
Iedne kwiatki całuje,  
Z drugich żartuje,  
Innym wyrządza psoty.  
Właśnie iak na to Lucyna nadbiega,  
Ledwie zuchwałca postrzega  
Welon swój zrywa,  
Łotra przykrywa,  
I szuka szpilki, lecz czułość przemogła,  
Przekłóć nie mogła!  
A litując się nad ieńcem  
Puszczę go rzecze, tkliwym okryta rumieńcem,  
Puszczę bo ładny!  
Był to kupidynek zdradny,  
Który zamiast wdzięczności nadobnej Lucynie,  
W teźże godzinie,  
Stawa w swojej postaci.  
Tak się u mnie litość płaci!

Rzekł i wycelił,  
Serce przestrzelił,  
I Lucyna owadu losem zlitowana,  
Wpada sama w objęcia hożego młodziana,  
Przemienna doli!  
Motyl wolny że ładny, Lucyna w niewoli.  
*Parys.*

---

T R Y O L E T Y.

PRZESTROGA.

W tańcu strzeżcie się dziewczęta,  
Bożek miłości tam żyje,  
Strzałka tam iego napięta,  
Strzeżcie się strzeżcie dziewczęta;  
W wdzięcznem objęciu się kryje,  
Drżące wasze ściska dłonie,  
Przez dwa wyziera oczęta,  
I na licach waszych płonie.  
Strzeżcie się strzeżcie dziewczęta,  
Tam on wrzuca swoje pęta.

C A Ł U S.

Ieżli ci Tryolet złożę,  
Trzy mi dasz pocałowania,  
Dasz mi usta lube hoże,  
Ieżli ci Tryolet złożę.  
Obietnica mię ta skłania,  
Podaj usta lube hoże,  
Wszak mowiłaś, zaprzecz może,  
Iż gdy ci Tryolet złożę,  
Trzy mi dasz pocałowania. —

DROBNE ROZKOSZE.

Niech żyją drobne rozkosze,  
Piosneczka, całus i wino,  
O takie ja tylko proszę,  
Niech żyją drobne rozkosze!  
W piosneczce me szczęście głoszę,  
Słodko się bawię z dziewczyną,  
Z kieliszka mi myśli płyną,  
Niech żyją drobne rozkosze,  
Piosneczka, całus i wino!

---

MADRYGAŁ I.

Przysięgam ach przysięgam że cię nienawidzę,  
Przysięgam ci sto razy na twój wdzięk uroczy,  
Na te piękne czarne oczy,  
Nawet się tego nie wstydzę,  
Że tak ciebie nie nawidzę.  
Nic już żal twój niepomůže,  
Próżno przemawiasz tak tkliwie,  
Przysięgam ci na niebo, na ziemię i morze,  
Przysięgam! ach przysięgam żem przysięgł fałszywie.

MADRYGAŁ II.

Czego piękne marszczysz czoło,  
Że mi dziś przyszła rozpusta,  
Włożył całusek na usta,  
Niechcesz go przyjąć wesoło,  
To porzuciwszy dąsanie,  
Oddaj mi pocałowanie.

*L. W. R....l.*

---



## KRONIKA WYPADKÓW

*od dnia 29. Listopada do 12. Grudnia włącznie.*

*Rossja.* Przekład Sonetów Mickiewicza na rossyjskie przez Iana Kozłowa w Petersburgu. — Kapelusze Damskie na sprzedaż wystawione, mają być opatrywane wewnątrz stępem woskowym dla zapobieżenia defraudacjom. — Prenumerata na Romans historyczny Bułharyna pod tytułem Dymitr Samozwaniec r. a. 15.

*Austrja.* Zgon Xiędza kanonika Siarczyńskiego bibliotekarza biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

*Anglja.* W kawiarni Lloyds zaassekurowano słońca. Menażerja Pana Austin w Londynie, w której w jednej klatce znajdują się: kot, szczur, puszczyk, mysz, sęp, królik, świnka gwinejska, gołąb, wróbel, szpak, obfitością pokarmu i ciągłym czuwaniem do najlepszej zgody przywiedzeni.

*Francja.* Zgon Chemika Vauquelin.

*Polska.* Dom zarobkowy za Wolskimi Rógatkami pod kierunkiem Fryderyka Skarbka. — Zgon W. I. X. Woronicza Prymasa Królestwa Polskiego. — Nowa Łaźnia parowa Pani Seeligman. — Latarnie astralne w ogrodzie Saskim. — Przekład niektórych Poezji Mickiewicza na język Włoski i Czeski. — Pan Sztattler malarz Polski w Krakowie już się talentem odznacza. — Licytacja Duplikatów biblioteki Puławskiej w Warszawie.

### NOWE DZIEŁA.

Drugie wydanie Eneidy przekładu F. Dmóchowskiego zł. 8. — Pierwszy tom Encyklopedji Popularnej zł. 4 gr. 15. — Kalendarz rolniczy Kurowskiego zł. 2. gr. 10. Chłop milionowy zł. 2. — Tryumf Ewanielji zł. 30. — Kurjer Polski gazeta codzienna od dnia 1. Grudnia 1829 r.

Zygmunt z Szamotuł Romans oryginalny. — Nowa edycja Romansu Poiata. — Prenumerata (na pismo perjodyczne Ziemomysł w miejsce Tygodnika dla dzieci zł. 6. gr. 20. Zapowiedzenie Ornitografji Królestwa Polskiego przez Ferdynanda Chotomskiego. — Prospekt na pismo Perjodyczne Dekameron Polski, w miejsce Dziennika Warszawskiego.

*Nóty.* Dwa nowe Mazury F. Łopatty zł. 1. — Mazur Stefaniego gr. 20. — Walc i Mazur przez Iózefa Nowakowskiego zł. 1. — Tańce Chiarinich zł. 4. — Mazur i Galopada Świeszewskiego. — Mazur Sołtyka. — Polonez i Mazur Orłowskiego. — Walc Panny Wejnert u Magnusa.

### ROZMAITOŚCI.

30,000 gruszek na iednem drzewie w Rankielos w Szkocji. — Drzewo figowe pod którego cieniem 7,000 ludzi wygodnie stać może, zawieraiące w obwodzie 2,000 stóp? w Indjach!. — Koncerta śpiewane przez kanarków Pana Skarleti we Florencji. — Sposób leczenia bólu zębów i głowy wlewaniem w ucho łyżeczki wódki na cztery lub pięć minut w Meksyku. — Arkusz papieru na 400 stóp długi a na 3 szeroki. — Piece naksztalt perspektywy w Bruxelli. — Doktor Mùse w Maryland otrzymał następnny wypadek doświadczeń z kwasorodem. Pies utonął i wyciągnięty dopiero w półtorej godziny. Ciągłe nalewanie weń znacznych ilości gazu kwasorodnego przywróciło mu życie i po dziesięciu dniach pies był zupełnie zdrów i wesół, tylko szczekanie iego dawniej przerażaiące o kilka oktaw iest niższe.

---

Ażeby się łaskawi Czytelnicy oznaiamiali cokolwiek z perjodyczną literaturą zagraniczną i mieli bodziec do

nauki języków, zwyciężywszy lenistwa i uprzedzeń opór, dołączają się do dzisiejszych Exemplarzy Motyla pojedyncze numera Pisemka perjodycznego Paryzkiego, *Petit Courrier des Dames*, poświęconego Modom z którego Motyl rycin wzory bierze. Na rok przyszły będą się mogły dołączać exemplarze innych Dzienników, celem praktycznego Czytelników oznajomienia z fizjognomją rozlicznych czasopismów zagranicznych, codziennie, iakby żelazne wiki, dla głów najbystrzejszych nawet, wspomnianych.

### Z A G A D K A.

Płomień iestem choć mój ród z wodnej wiodę piany,  
Rycerze nawet z memi pieszczą się kajdany,  
Serca odmładzam, skąpca w rozrzutnego mienię,  
Rozpacz z nadzieją, radość z utęsknieniem żenię,  
Tu się wkradam, a tam się gwałtownie dobywam,  
Rodzę się iak łza w oczach, a na serca spływam.

### OSTRZEŻENIE.

150

Panowie Prenumeratorowie życzący sobie mieć uczestnictwo do przydatków pociąganych losem zechcą podać liczby swoich Exemplarzy (na ostatniej stronnicy 40. Numeru pomieszczone) do wiadomości Kolektorów i Poczta-  
amtów, ażeby w głównym Poczta-mcie i Redakcji wiedziano dokąd przedmioty wygrywane odesłane być mają.

---

Explication de la gravure Nro. 51. Fig. 1. *Chapeau de crêpe ornée d'Oiseaux de paradis, Robe de Satin Royal ornée de franges.* Fig. 2. *Redingote à Schal doublée de velours, Gilet à Schal croisé. Pantalon de Daim, Cravate de satin.*

Objaśnienie ryciny Nro 51. Fig. 1. Kapelusz krepowy ozdobiony rajskimi ptakami, Suknia atlasowa Królewska ozdobiona frandzlami. Fig. 2. Tużurek z kołnierzem szlafrokowym, podszyty axamitem, Kamizelka z kołnierzem zawilianym, Spodnie łosiowe, Halstuch atlasowy.

Znaczenie przeszłej Szarady — P a r y ż.

---

W DRUKARNI PRZY ULICY LESZNO. Nro 660.